

Ołomuniec, Brno, Wrocław) występują kościoły poświęcone św. Stanisławowi biskupowi: Pitin k/Uherkého Brodu, Bruzowice k/Frýdku, Kunštát k/Boskovič, Osyk k/Tišnova, Jemnice Bošovice i Vranovská Ves.

Przegląd kościołów poświęconych św. Stanisławowi na Morawach nasuwa uwagę, że kult tego świętego był na Morawach stosunkowo większy niż w Czechach. Prawdopodobnie wiąże się to z faktem, że na terenie średniowiecznych Moraw niejednokrotnie do grona patronów ziemi morawskich zalicza się obok św. Waclawa, Cyryla, Metodego, Wita, Wojciecha, Prokopa, Ludmiły, Pięciu braci męczenników i Korduli także św. Stanisława.

Na koniec warto przytoczyć, że w niektórych średniowiecznych rękopiśmiennych mszałach ołomunieckich z XIV wieku znajdują się sekwencje poświęcone świętym męczennikom Waclawowi i Stanisławowi, zaczynające się od słów: *Laetabundus psallat mundus*: „Radujmy się! Śpiewajmy zarliwie! Chwałę oddajmy! Sławmy świętego Stanisława i Waclawa, oddajmy im obu cześć, bo cuda nam czynią. Imionami swoimi spokrewnieni oraz zbratani są swoimi losami i męczeństwem”.

**Ks. Bogusław Nadolski TCh.**

## SYMPOZJUM LITURGICZNE W SEGGAU

Pod koniec września 1974 r. w malowniczej miejscowości Liebnitz koło Grazu odbyło się doroczne posiedzenie naukowe profesorów liturgiki obszaru języka niemieckiego. Miejscem spotkania był zamek Seggau należący obecnie do biskupstwa Graz. Sympatyczny gospodarz, bp Weber, podejmował uczestników sympozjum z Austrii, z FRN, NRD, Holandii, Szwajcarii w apartamentach sędziwego zamku. Agapa poprzedzona sprawowaniem eucharystii (w sali posiedzeń) z bezpośrednim słowem Bożym i elementami improwizacji stanowiła piękne zamknięcie dnia obrad i pozwoliła na zadzierżgnięcie więzów przyjaźni i wzajemną wymianę poglądów.

Zamek Seggau wznosi się dosyć wysoko ponad niewielkim miasteczkiem leżącym u podnóża góry. Po przeciwnej stronie swym urokiem zachęcały Alpy. Ta sceneria stanowiła coś więcej niż oprawę do głównego tematu obrad, który stanowił problem komunikacji w liturgii. Temu zagadnieniu poświęcony był referat ks. prof. Filipa Harnoncourt, kierownika Instytutu Liturgiki, Sztuki Chrześcijańskiej i Hymnologii przy uniwersytecie w Grazu. Liturgika w swoim rozwoju posoborowym podkreśla nie tyle elementy rubrycystyczne, historyczne, teologiczne czy pastoralne, owszem nie zaniedbuje ich, ale raczej idzie w kierunku rozumienia liturgii jako zgromadzenia. Liturgia staje się świętowaniem zgromadzenia, stąd na pierwszy plan wysuwa się aspekt antropologiczny, który widzi w liturgii wydarzenie, w czasie którego dokonuje się przekazanie i przeżywanie bogatych treści, dokonuje się wewnętrzna komunikacja. Prelegent w jasnym wykładzie przedstawił model komunikacji w ujęciu K. Bühlera, zamykający problem w ramach: przedmiot, znak, komunikujący, odbierający. Nie znaczy to jednak, aby tak pojęty model rozumiał komunikację jednostronnie. Przeciwnie komunikacja w tym ujęciu jest procesem wzajemnego oddziaływania. Model Bühlera uzupełniony został elementami bardziej psychologicznymi w ujęciu Jean Yves Hameline, który uwzględnił także czynniki obiektywne wydarzenia liturgicznego. Np. konkretne sytuacje, okoliczności sprawowania eucharystii, wa-

runki społeczno-kulturalne, a także okoliczności subiektywne tak ze strony komunikującego (jego osobowości, świadomości zadań, zdolność wyrażania się, umiejętność przekazu, stosunek do przedmiotu, do przyjmujących, intencja itp.), jak i ze strony przyjmujących.

Referat prof. P. Zulehnera ujmował natomiast to samo zagadnienie od strony socjologicznej. Wśród uczestników liturgii niewątpliwie znajdują się ludzie, którzy komunikację horyzontalną traktują wyłącznie jako środek, narzędzie do łączności wertykalnej, łączności z Bogiem. Stąd ich wielka identyfikacja z Kościołem — nie wspólnotą, ale instytucją. Stąd postawa stabilizacji prymatu rytu nad słowem, stąd przepaść między kultem a życiem. Właściwie pojmowana służba Boża zakłada mocno robudowane poczucie wspólnoty między uczestnikami. Postuluje nade wszystko wzrost wiary w stosunku do Boga, ale także wzrost miłości i relacji typu *face to face*. Dlatego osoby sprawujące liturgię, działania liturgiczne, znaki winny wyrażać nie tylko transcendencję ale również wiązać, jednoczyć uczestników. Stąd postulat intensyfikacji komunikacji horyzontalnej bez pomniejszania wertykalnej, jak również żądanie nie oddzielenia liturgii od innych działań. Te zasadnicze referaty podbudowano bardziej praktycznymi spostrzeżeniami i próbami rozwiązań reformowanymi przez duszpasterza akademickiego z Grazu oraz proboszcza z Würzburga.

Uraczono także uczestników spotkania informacjami nt. nowego rytu sakramentu pokuty oraz bieżących prac w zakresie odnowy liturgicznej. Te ostatnie referował pracownik Kongregacji Kultu, ks. dr Reiner Kaczyński.

W sympozjum uczestniczył także z Polski ks. dr W. Swierżawski z Krakowa oraz niżej podpisany. Sympozjum zakończyła wycieczka do Fakultetu Teologicznego w Lublijanie.

Na zakończenie tego krótkiego komunikatu chciałbym podkreślić wielki walor, jak mi się wydaje, duszpasterski poruszanego przez sympozjum tematu. Jeszcze wciąż duży procent duchowieństwa sprawuje liturgikę w świadomości walidyzmu, a w konsekwencji małego kontaktu z wiernymi. Język narodowy jest tylko jednym z elementów. Wydaje się, że duszpasterstwo liturgiczne wciąż jeszcze za mało troszczy się o autentyczny kontakt celebransa z uczestnikami, o żywy, pełny wiary i miłości kontakt samych uczestniczących. Z kolei wierni uczestniczący modlą się sami, pragną „wymodlić się” w kąciku swego serca. Jawi się tutaj wielkie zadanie dla formacji. Już samo wyrażenie liturgia znaczy czyn wspólny, społeczny. A przecież w ostatnich czasach wielką karierę zrobiło słowo zgromadzenie liturgiczne, które w odróżnieniu od słowa liturgia na pierwszy plan wysuwa Lud Boży. Bo przecież zgromadzenie liturgiczne jest reprezentacją w danym miejscu i przestrzeni nowego Ludu Bożego, powołanego przez Boga w Duchu Św. Celebracja eucharystyczna, jak zresztą każda celebracja może odbywać się w pojedynkę. Celebrować tzn. najpierw dla celebransa wyjść ze swojego osamotnienia, od swego „bycia kapłanem dla siebie”. Celebracja przywołuje wspólne działanie. Celebracja chce ukazać nie tylko relację kapłana z Chrystusem Głową, ale szczególnie z Ciałem Jego. Celebrans jest członkiem zgromadzenia, a równocześnie ponad. Niemniej jednak to „być z innymi” winno wywierać zdecydowany wpływ na cały przebieg sprawowanej liturgii. Komentarze do nowego Ordo missae nieustannie podkreślają, że wprowadzenie celebransa do Mszy św. powinno być przede wszystkim wspólnotowotwórcze. Warto podkreślić, że pewne uściślenia ze strony Kongregacji Kultu skierowane są przeciwko wyraźnym nadużyciom i „liturgicznej swawoli” nie chcą jednak pomniejszać najcenniejszych cech Służby Bożej do których należy wspólnotowość i komunია, która jest odbiciem życia miłości. Osób Bożych.